Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc luty 1924 r. na poczcie: 1060800,— mk. wekspedycji: 1000000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam.jeden milim. w wyż 3 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | Września, sobota, dnia 26 stycznia 1924 r. | № 12

Ku naprawie waluty

Warszawa, 23. 1. Na drugiej z kolei naradzie b. ministrów Przemysłu i Handlu, odbytej w dniu 22 bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. min. Kiedronia, z udziałem podsekretarza stanu Min. Skarbu p. Czesława Klarnera, rozważano w dalszym ciągu sprawy, związane z ogólną sytuacją gospodarczą w związku z sanacją Skarbu i rozpoczętym już kryzysem w przemyśle oraz zastanawiano się nad czynnikami, mogącemi wpłynąć na złagodzenie kryzysu, jak również nad zamierzeniami rządu w zakresie sanacji i życia gospod.

W przemówieniach poruszono sprawy następujące: Jak najszypszego wprowadzenia nowej waluty, co niezawodnie powinno przyczynić się do stworzenia normalnych stosunków gospodarczych i usunięcia nieokreślności oraz umożliwienia racjonalnej kalkulacji. Uznano w związku z tem za wskazane sprzedaż niektórych dóbr, lub objektów państwowych, celem uzyskania funduszu sanacyjnego na nową walutę, dalej zastosowania pewnych ulg celnych dla eksportu, o ile ten znajduje się w warunkach ciężkich, ożywienia stosunków z zaniedbanemi i niewykorzystywanemi dotychczas rynkami.

Dalej poruszono sprawę zmiany czasu pracy i dni roboczych, wprowadzenia do przemysłu racjonalnych inwestycyj i uczynienia go przemysłem konkurencyjnym drogą zmniejszenia kosztów produkcji przez zmniejszenie ilości spalanego węgla i obniżenia ceny węgla, racjonalnego używania opału w kolejnictwie, co przyczyni się do zrównoważenia budżetu kolejowego, a tem samem budżetu państwa.

Poruszono sprawę taryf kolejowych, uruchomienia przemysłu budowlanego, jako podstawy do utrzymania przy życiu całego szeregu przemysłów, trzymania się raz wytkniętej polityki gospodarczej państwa, a mianowicie polityki wolnego handlu, usunięcia ruchomych cen w przemyśle, ponieważ przemysł powinien kalkulować w stałych cenach, a nie ruchomych.

Pozatem przedmiotem obrad była sprawa spółek akcyjnych, ich przewalutowania, przyczem ze strony przedstawiciela Min.Skarbu podkreślono, że w dobie sanacyjnej nie byłoby wskazanem wypuszczanie nadmiernych emisyj nowych akcyj, często niedostatecznie uzasadnionych potrzebami przedsiębiorstwa. W końcu podkreślono szczególne znaczenie roli, jaką powinno odgrywać Min. Przemysłu i Handlu w życiu gospodarczem i wypowiedziano się za rozszerzeniem kompetencyj ministra Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 23. 1. Prez. Komitetu Ekonomicznego, Widomski, w „Przeglądzie Wiecz.“ ogłasza, iż rząd pójdzie bezwzględnie po drodze sanacyji stosunków gospodarczych, a co zatem idzie dążyć będzie do organicznego opanowania drożyzny. Wyraża przytem nadzieję, iż ściąganie podatku majątkowego doprowadzi do wykrycia ukrytych towarów. Przewidziane są również pewne reformy w dziedzinie kredytowej.

Nowaczyński o P. P. P.

Dotychczas brak oficjalnych informacji o wynikach śledztwa w sprawie P. P. P. Natomiast dzienniki warszawskie, polujące na sensacje, wypisują niestworzone rzeczy o „organizacji faszystowskiej“, zapełniając całe szpalty opisami tajnych niemal masońskich misterjów w podziemiach Warszawy! Ze jedna wiadomość przeczy drugiej, że ci groźni prawicowcy dla urzeczywistnienia swych planów monarchicznych mieli nawet wciągać do spisku samego Piłsudskiego — cóż to obchodzi reporterów rewolwerowej prasy. Byle była sensacja, byle handel szedł! To też zanim oficjalny komunikat o wynikach śledztwa wyjaśni istotę działalności PPP „sensacje“ prasy lewicowej należy traktować raczej humorystycznie. Uczynił to p. Nowaczyński, który w „Rzeczypospolitej“ pisze:

„Stało się, co się stać musiało. Pogotowie Patrjotów Polskich tj. pół-jawną i pół-serjo organizację, imitującą licho nie tyle włoski faszyzm ile... budzące się Węgry, organizację wszystkim, a więc Rządowi i policji oddawna znaną, odkryto, a sztab przypominający nieco Mamselle Nitouche, a nieco nowsze utwory Calmana, Gilberta, Falla i tp. wsadzono pod klucz.

Dla prasy brukowej, ekspresjonistycznej, żółtej i czerwonej, dla magli, fryzjerni, grajzlerni duży i obfity żer: całe qui pro quo jakby zamówione przez Qui pro quo.

Jak łatwo można było spodziewać się pp. Rosner, Perl i Ehrenberg starają się wszelkiemi siłami dziecinnej konspiracji, która oddawna była rozkonspirowana i spiskowi, o którem wiedziały wróble na dachu, nadać rysy i znamiona poważnego niebezpieczeństwa domowego.

Tymczasem już z dzisiejszych pism możemy się przekonać, że był to raczy wodewil z wplątanemi scenami masońskich melodramatów.

Biedna, nieszczęsna „Konfederacja Pękosławska!“ Chciała być białą P. O. W. i imitować strzelca i to, co wyczytała w p. J. Piłsudskiego „Bibule“ i literaturze peowiackiej, praktykować w życiu! Ani bomb, ani broni nie miała. Nikomu przez tych Dulskich i Bidulskich włos jeden z głowy nie spadł. Tyle, że się naprzysięgali, i „ważniczyli“ co się zowie i rewie sobie wyczyniali i zabawy...

Koniecznie: więcej sportów, więcej boisk, więcej sal gimnastycznych, więcej ślizgawek w tej Polsce!“

Wobec gwałtów Niemieckich

Przykład godny naśladowania w każdej miejscowości województw Poznania, Pomorza i Śląska.

Ze Sremu piszą do „Kurjera Poznańskiego“:

Na wieść o gwałtach dokonywanych przez władze niemieckie na Polakach, zamieszkujących w Mecklemburgji, zebrała się w Sremie dnia 27 12 1923 r. Komisja Zjednoczonych Towarzystw, reprezentująca 17 towarzystw społecznych i zawodowych, aby dać wyraz swemu oburzeniu i uchwalić wniosek, mający na celu obronę prześladowanych współrodaków.

Polaków, których kiedyś pod groźbą bagnetów sprowadzono do Niemiec, aby zapewnić sobie dostateczną ilość robotników i zawodowych rzemieślników, dziś ci sami Niemcy usuwają siłą z granic swego państwa, nie pozostawiając im nawet dość czasu na spokojne zlikwidowanie swego mieszkania a więc rujnując ich i obdzierając w sposób godny rabusiów.

W dodatkn usuwają ich w tak spiesznem tempie, zmuszając całe rodziny do obozowania podczas surowej zimy pod gołem niebem, iż urąga to najprostszym pojęciom sprawiedliwości i uczciwości.

Władze niemieckie nie uważały nawet za właściwe, aby porozumieć się w sprawie wydalania Polaków z naszymi Konsulatami, postępowanie więc ich jest nietylko pogwałceniem odnośnego paragrafu traktatu wersalskiego, ale zarazem jaskrawem lekceważeniem Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Reasumując powyższe, Komisja Zjednoczonych Towarzystw w Sremie jednogłośnie uchwaliła przesłać na ręce W. P. Wojewody następujący wniosek:

Gwałt należy odeprzeć gwałtem. W naszej dzielnicy znajduje się wielu żydów i Niemców, którzy optowali na rzecz Niemiec, a tymczasem mieszkają dotychczas najspokojniej wśród nas, prowadzą zyskowne interesy, wytwarzają konkurencję Polakom, nie mówiąc już o tem, że niektórzy z pośród nich utrzymują prawdopodobnie placówki spiskowskie wrogiego nam narodu.

W Sremie takich wrogich nam rodzin żydowskich i niemieckich zamieszkuje jeszcze pięć.

Ci poddani niemieccy zajmują 15 pokoi, cztery kuchnie, w których można byłoby pomieścić wydalonych z Niemiec robotników polskich.

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 24. 1. Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 26 stycznia ustalono na 1910000 mkp.

Zuchwałe drwiny

Żydzi największe zyski ciągną z waluty polskiej, ale nie mogą odmówić sobie przyjemności plucia w studnię, z której czerpią korzyści. Wystarczy przeczytać, co pisze taki „Jud“:

„Gazety donoszą, że „wykryto“ fałszywe banknoty miljonowe i półmiljonowe. Odkryto Amerykę! Gdy się bierze kawałek papieru o znikomej wartości i drukuje się na nim cyfry miljonowe — czyż nie jest to odrazu z góry fałszerstwo?“

Tak kpi z pieniędzy polskich przedstawicielka szachrajów żydowskich.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 25-go stycznia 1924 r.

* Staraniem Miejscowego Komitetu Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich odbyło się w ubiegłą niedzielę w auli szkoły powszechnej uroczysta akademja, urozmaicona współudziałem orkiestry 68 pułku, występami „Lutni“, jakoteż bardzo udatnem repertuarem p. Wierzejewskiego, burmistrza, i pana Haydera, kierownika szkoły w Miłosławiu. Okolicznościowy wykład wygłosił inspektor szkolny p. Stasiewski, a p. Burjanówna wygłosiła deklamację. Akademja wywarła we wszystkich swoich częściach na zebranej publiczności jaknajlepsze wrażenie, to też każdy występ nagradzano hucznemi oklaskami. Dochód kasowy okazał się jednakże wskutek nie dość licznie zgromadzonej publiczności dość skromny, co jest wielce pożałowania godnem, ponieważ cały dochód służyć ma na zasilenie Kasy Związku Obrony Kresów Zachodnich, który to związek jak wiadomo postawił sobie za zadanie opiekę tych braci naszych, którzy wciąż jeszcze jęczą pod obuchem pruskiej polityki eksterminacyjnej. Na wymieniony cel przyjmuje Redakcja Orędownika dalsze datki, zwłaszcza od tych, którzy dla jakichkolwiekbądź przyczyn na Akademję przybyć nie mogli.

Echa wielkopolskie o r. 1863

W listach Pauliny Wilkońskiej.

1) (Ciąg dalszy).

Potem jest ustęp o „różnych dramatach“, jakie się odegrały w Poznaniu, o „wystąpieniach bolesnych i przykrych“ przeciw „białym“, ale są to same ogólniki, bez szczegółów. Radziła Wilkońska Kraszewskiemu przeczytać w „Ostdeutsche Zeitung“ „przedziwny“ artykuł „Zwei Leichen“. Trupy te, to Bismark i Wincke (Wincke rzucił się zajadle na Polaków w Izbie Pruskiej 27 lutego).

„Pod Miechowem — pisała dalej — zginął także Stanisław Radoński z Poznańskiego, b. oficer Garibaldi'ego, bratanek mego szwagra... A był pod Miechowem i bratanek mojego męża z Podlaskiego, Piotr Wilkoński, który z owymi 300 dostał się do Krakowa...“

Dnia 24 marca otrzymała Wilkońska wiadomość o rozbiciu oddziału Mielęckiego.

„Znów kwiat młodzieży Poznańskiej poległ... Zdaje się że główną przyczyną tego nieszczęścia była nieoględność: Poznańskie hałaśliwie wszystko robi. Przechodziły pod okiem Prusaków liczne oddziały. Kwaterowały po wsiach nad granicą wpośród kordonu pruskiego. A może przepuszczali ich spokojnie i oddali z rozmysłem w ręce sprzymierzonych siepaczy moskiewskich.“

Wilkońska widziała wielu z tych, co wyszli:

„Młodzież inteligentna, piękna, pełna zapału i poświęcenia i poczciwa, dziarska młodzież czeladnicza. Było tam i kilkunastu wiejskich parobków, którzy poszli z własnej ochoty. Kilkunastu dostało się podobno żywcem w jarzmo moskiewskie i dużą liczbę aresztowali Prusacy. Pomiędzy tymi ostatnimi jest i oficer Zuawów, Francuz Jard... ale nie dał się aresztować i wyrzekł, że każdemu z rewolweru w łeb palnie, kto przystąpi do niego, bo ma paszport francuski. Pojechał wszelako do Wrześni pod eskortą, ażeby się wylegitymować. Potyczka ta zaszła pod Gosławicami o dwie mile mniej więcej od granicy. O poległych dotąd jeszcze nie wiem. Ach! niestety, wymieniają Władysława Trąpczyńskiego, młodszego brata nieodżałowanego Kazimierza... Był bardzo młody jeszcze, zdolny, szlachetny i nadzwyczaj urodziwy... Czynności wszelako i po tej nowej klęsce idą z równem poświęceniem... Młodzież ciągle idzie. Francuskich oficerów przyjechało już kilkunastu. W niedzielę przejeżdżał pułkownik, liczący przeszło lat 60, dekorowany dwoma orderami i z adjutantem swoim. Lud nasz entuzjazmuje się na wyraz Francuzi.“

W trzy dni później prostowała Wilkońska doniesienie o klęsce Mielęckiego. Nie była ona tak wielka.

„W poniedziałek i we wtorek został oddział rosyjski pod Witgensteinem tak naparty przez powstańców, że pierzchnął. Sam Witgenstein pisał o tem do landrata we Wrześni i zapewne dlatego obsadzili więcej granicę świeżo powołanem z Poznania wojskiem, aby Księstwo nowych nie dostarczyło bojowników. To jest autentyczne i po niedzielnej porażce, pod względem której waży się szala co do zwycięstwa. Moskale pobici zostali. Z naszych niewielu zginęło. Wymieniają dotąd ze znajomych wśród warstwy wyższej Stanisława Budziszewskiego. Władysław Trąpczyński jest ranny i podobno żyć będzie. Mielęcki ranny, niewiadomo gdzie leży. Callier, Francuz, ciężko ranny, ma przestrzeloną szczękę i nogę, ale mają nadzieję wyleczenia. Jard lekko ranny, a zabił kilkunastu Moskali; strzela przedziwnie, a czynił to z poza płotu, literalnie mówiąc, gdy drudzy nabijali i podawali mu sztucery, tak, że ledwo nadążyć mogli.“

Prostuje też, że nie Jard, lecz inny oficer francuski nie dał się aresztować.*)

W maju Wilkońska odwiedziła Poznań. Zastała go głuchym.

„Pełno w nim żon aresztowanych, do których Prusacy nie dopuszczają. Winą ich jedynie było, że zbierali składki „dla popierania tamtych biedaków w Kongresówce“. Zdaje się, że głównie idzie o to, „aby uwięzionych pozostawić bezczynnymi i ubezwładnić działania.“

„Osoba z Inowrocławskiego, z pobliża granicy, opowiadała mi, że na Kujawach sformował się znaczny oddział pod Raczkowskim, zdolnym oficerem ze służby zagranicznej. Usposobienie chłopów jest bardzo dobre. Do jednej wsi przyszedł oddział znużony, zmęczony, zgłodniały i wszystko zbiegło się zaraz, by ich posilić, czem kto miał... Potem biedacy nasi kładli się do spoczynku, a ludność cała, do której przyłączyli się i z wiosek sąsiednich włościanie, wyszła na posterunki wokoło, by niespodzianie nie nadeszli Moskale...“

W innych miejscach ludność zapraszała w gościnę kosynierów...

„W Poznaniu służący, stróże, rębacze kupują sobie fotografje wodzów hufców powstańczych, mianowicie też Padzewskiego“ (list z 12 maja).

„Z Siekierek poszło dwóch chłopów. Jeden od żony i dzieci, drugi parobek. Pierwszy był we wszystkich trzech bitwach pod Taczanowskim i powrócił zdrów. O drugim nic nie wiadomo, a podobno był pod Janeckim. Otóż będąc w Poznaniu, kupiłam wiarusowi pierwszemu Taczanowskiego w ładnych ramkach. Ucieszył się tem niezmiernie.

— A żyje on aby i zdrów? — zapytał.

— Żyje, zdrów i znowu ma oddział.

— Mój Jezu, jużci tak. A jaką to tam panowie mitręgę cierpią, wszystko jedno, czy pan czy chłop, razem jedzą, razem śpią, wej na ziemi, całkiem równość...

— Bo też tak być powinno.

— Tak też mówią, że to wszyscy za jedną wiarę, mój Boże...

— Za jedną wiarę, za kraj jeden i za jedynego Boga.

— Dyć tak! A pan Turno, wej mój Jezu, poległ!

— Chętnie oddał życie za wiarę.

— A taki był młody i urodny.

„Oto i dosłowna z nim rozmowa. Innemu znowu, a stary to chłopek i wielki polityk, bo kijem po piasku rysuje nawet Włochy i Francję, wie o Garibaldim i wierzy w niego jak w półboga, a codziennie muszę, muszę mu przeczytać gazetę. Temu przywiozłam fotografję chłopka krakowskiego Orszaby. Ucałował go, pokazał wszystkim i zawiesił go między świętymi nad łóżkiem swojem...“

„Mielęcki wyleczony, jest znowu w obozie. Ma on wielką miłość tych, co walczą pod nim... Jest to zupełnie młody człowiek i ożenił się niedawno z piękną bardzo osobą.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Bitwę tę nazywają źródła rosyjskie bitwą pod Olszaną i przyznają, że powstańcy przez 5 godzin „uporczywie“ walczyli, co przypisują dobremu uzbrojeniu i znacznej liczbie wysłużonych pruskich żołnierzy. Nasze źródła nazywają miejsce bitwy Olszowskiem lub Olszowem i uważają ją za zwycięstwo.

* **Koło założonego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Wrześni.** W poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 18-ej w Kasynie oficerskiem 68 pp. odbędzie się zebranie Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej na którem ks. kapelan Sitko wygłosi odczyt p. t.: Zabójstwo człowieka i wojna w świetle etyki chrześcijańskiej. Przewodniczący Koła Ekkert, podpułk.

* **Osobiste.** Dyplom drogistowski otrzymał przez Związek Drogistowski Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu p. Zbigniew Lewandowski, syn właśc. Drogerji pod Murzynem J. N. Lewandowskiego z Wrześni.

* **Szkoła powszechna** rozpoczyna naukę w poniedziałek, 28. b. m. o swoim czasie. Dla Szkoły dokształcającej wypada jeszcze nauka do 4 lutego rb.

Gawęcki, rektor.

— **Miłosław.** W niedzielę 27 b. m. urządza Komitet Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich na sali Bazaru w Miłosławiu wieczornicę, połączoną z występami muzycznemi, deklamacjami i t. d. Bliższych wiadomości udzielą afisze. O liczny udział prosi Komitet.

* **Wycofanie ustawy o ochronie lokatorów.** W Warszawie odbył się wielki wiec lokatorski zorganizowany staraniem Zw. Powszechnego lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej. Przewodniczył mecenas Margiel. Liczba obecnych wynosiła około 1000 osób. Przewodniczący oświadczył zebranym, że dnia 12 bm. premjer Grabski przyjął delegację lokatorów, która zażądała wycofanie z komisji prawniczej w Sejmie nowej ustawy o ochronie lokatorów, jako wniesionej przez rząd Witosa i przychylającej się na stronę właścicieli domów. Podobno p. premjer miał obiecać, że ustawa ta będzie wycofana. Uchwalono w końcu cofnięcie noweli o ochronie lokatorów, która już przeszła przez drugie czytanie i utworzenie specjalnej komisji, w której skład weszliby także delegaci Zw. lokatorów w celu opracowania nowego projektu ustawy; nie wykluczenia żadnych lokali z pod ochrony lokatorów; podniesienie opłat za lokale przedsiębiorstw handlowych — i utworzenie specjalnej komisji regulującej sprawy remontu domów mieszkalnych.

* **Waloryzacja cen w hotelach.** Hotele łódzkie zaprowadziły waloryzację cen pokojów. Najniższa cena pokoju wynosi dwa złote polskie.

— **Jarocin.** (Tragiczny wypadek.) W dniu 18 stycznia w Komorzu w pow jarocińskim 21-letni student uniw. poznańskiego, Zbigniew Sęp-Szarzyński ze Szczytnik z ziemi kaliskiej, wkładając po polowaniu nabitą fuzję od futerału, spowodował nieostrożnie wystrzał, który roztrzaskał mu głowę. Tragiczny ten wypadek osierocił matkę, która w przedwcześnie zmarłym traci jednego syna, zaletami serca i umysłu wielkie rokującego nadzieje.

— **Toruń.** (Wojownicza rodzina.) Przed kilkoma dniami miał miejsce niezwykły, zwłaszcza w miastach wypadek. Synalek pewnego mieszkańca przy szosie Chełmińskiej od dłuższego czasu opuszczał lekcje w szkole, wskutek czego władza szkolna zawezwała policję celem doprowadzenia opornego. Gdy zjawił się posterunkowy u rodziców ucznia, stawili opór. Ojciec uzbroił się w kawał drewna, a matka przygotowała miednicę wrzącej wody, zmuszając posterunkowego do ustąpienia. Sprawa będzie miała epilog przed forum Izby karnej.

— **Puck.** (Zamarzłe okręty.) W porcie puckim zamarżło i opuścić nie może miejsca postoju kilka statków marynarki wojennej a to: będący w remoncie jednokominowy torpedowiec O. R. P. „Kujawiak", okręt motorowy O. R. P. „Myśliwy", holowniki O. R. P. „Krakus" i „Wanda"; ponadto statek hydrograficzny mar. handl. „Kaszuba", droga do pogłębienia zatoki oraz kilka większych i mniejszych motorówek, kutrów i łodzi żaglowych.

Przyczyny ostrej zimy

Tegoroczna, niezwykle ostra zima, wywołuje nietylko zniecierpliwienie, ale też łamanie sobie głowy przez publiczność na temat: co jest jej przyczyną. Dość często słyszy się przypuszczenia, że może tę gwałtowną zmianę klimatyczną u nas spowodowało ostatnie olbrzymie trzęsienie ziemi w Japonji? Przypuszczenie to, nie jest naukowo uzasadnione, a przynajmniej my nic nie wiemy o podobnem uzasadnieniu.

Dzienniki angielskie, które bardzo pilnie i obszernie, a naukowo zajmują się pogodą, zainteresowały się także i tą sprawą, a wśród ich artykułów meteorologicznych znajdujemy bardzo ciekawe wywody p. G. F. Sleggsa o wpływie wulkanów na oziębienie się powietrza. P. Sleggs mianowicie powiada, że na wysokości jakich dziesięciu kilometrów w atmosferze ziemskiej istnieje pas wiecznej pogody i spokoju, bez chmur, wiatrów burz, deszczów i śniegów. Jednakże urocza ta sfera zawdzięcza swój spokój jednej zabójczej właściwości swojej. Oto mianowicie panuje w niej stale i niezmiernie temperatura około 100 stopni poniżej zera (p. Sleggs nie powiada, czy podaje tę temperaturę w stopniach Celsiusza, czy w znacznie mniejszych Fahrenheita).

Owóż ta sfera wiecznej pogody, w związku z wulkanami, jest przyczyną zimna i niepogody po ich wybuchu. Jednakże nie jest to przyczyna bezpośrednia, bo marzniemy nie od zimna odległej od nas w górę o dziesięć kilometrów sfery, ale zmniejszenia się przypływu ciepła słonecznego. Dzieje się to zaś w sposób następujący: Wulkany podczas wybuchu, wyrzucają ze siebie olbrzymie masy bardzo miałkiego pyłu. O olbrzymich tych mas świadczy fakt taki np., jak przytoczony przez p. Sleggsa, wybuch wulkanu Tomboro z przed 109 lat, wskutek którego zginęło 56 tysięcy ludzi, a który wyrzucił takie masy pyłu, że przez trzy doby, nawet w dzień, było zupełnie ciemno jeszcze w odległości pięciuset kilometrów od miejsca wybuchu.

Zajęto się też badaniem, jak wysoko sięgają ostatnie bryzgi fontanny pyłów, podczas wybuchu wulkanów. Owóż pomiary doprowadziły do przekonania, że chmury pyłu wulkanicznego mogą sięgać nawet do dwudziestu kilometrów w górę, tak, że stosunkowo dość znaczne jego ilości dostają się w sferę ową wiecznego spokoju i rozpływają się dokoła ziemi mniej więcej w jednostajną warstwę. A przypominamy, że tam niema wiatru, któryby zmiótł go, niema chmur, do którychby był przyległ, niema deszczów, któreby go spłukały. Wprawdzie pod wpływem przyciągania pył ten powoli opada ku ziemi, ale ponieważ jest bardzo miałki, więc może upłynąć i rok i dwa lata, zanim się wszystek dostanie do niższych warstw atmosfery, gdzie już chmury, wiatry i deszcz dadzą sobie z nim radę. A obliczono, jak p. Sleggs powiada, że tego pyłu potrzeba niewiele stosunkowo, zaledwo jedną czterechsetną część kilometra sześciennego, czyli około dwa miljony i pół metra sześciennych, ażeby rozdzielony w warstewkę dookoła całej ziemi, spowodował zmniejszenie się ciepła promieni słonecznych o 20 procent, a gdyby takie wybuchy wulkanów powtarzały się rok po roku na powstanie nowego okresu lodowego.

Naturalnie jest to tylko przypuszczenie naukowe bardzo wprawdzie prawdopodobne, ale stanowiące jeszcze tylko podstawę do ostatecznego udowodnienia. Jednakże nawet jako przypuszczenia nie można tego użyć jako objaśnienia obecnej zimy. W ostatnich paru latach nie słyszało się o żadnym tak potężnym wybuchu wulkanu, żeby aż w owe martwe sfery zdołał rzucić swe popioły. Przy trzęsieniu ziemi w Japonji zaś z pewnością zdarzyły się wybuchy licznych tam wulkanów, ale wszystko to były objawy zbyt „minjaturowe", aby mogły na rok czy dwa zadecydować o naszej pogodzie.

Wszystko więc wskazuje, że tegoroczną ostrą zimę przypisywać należy innym, bardziej prawidłowym przyczynom meteorologicznym i że ona wcale nie pociąga za sobą konieczności, aby także lato tegoroczne miało być zimne, albo nawet cały rok przyszły miał się też odznaczać zimną pogodą.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Obwieszczenie
w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu z dnia 11 VIII 1923 r. i zarządzenia Pana Wojewody w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych zarządzam co następuje:

Inwalidzi wojenni oraz pozostali po inwalidach wojennych, po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, mogą robić starania o zupełne lub częściowe skapitalizowanie renty inwalidzkiej.

W myśl Dz. Urz. Nr. 83 poz. 661 § 3 z zupełnego skapitalizowania renty mogą korzystać tylko ci inwalidzi wojenni, którzy:

1. są pełnoletni, a nie przekroczyli 55 roku życia;
2. posiadają prawo do renty na stałe;
3. wykazują stan zdrowia rokujący trwanie życia przez czas brany w rachubę przy kapitalizacji;
4. dają gwarancję celowego użycia skapitalizowanej renty.

Inwalidzi, którym prawo do renty zostało przyznane tylko czasowo, a pragnący korzystać z zupełnej kapitalizacji renty, winni być ponownie zbadani przez właściwą komisję wojskowo-lekarską, która określi ten stopień utraty zdolności zarobkowej, jaki może być uważany za stały i być podstawą kapitalizacji.

W myśl § 4 tejże ustawy z częściowego skapitalizowania renty mogą korzystać:

1. inwalidzi wojenni, którzy wprawdzie nie posiadają warunków wyżej wymienionych uprawniających do skapitalizowania renty, lecz dają gwarancję celowego użycia kwoty w wysokości od 6-miesięcznego do 24-miesięcznego ich zaopatrzenia;
2. inwalidzi wojenni, którzy posiadają warunki do korzystania z zupełnego skapitalizowania renty, lecz chcą lub mogą zabezpieczyć wzgl. polepszyć swą egzystencję dzięki użycia jedynie kwoty nieprzewyższającej ich dwuletniego zaopatrzenia.

Podanie o skapitalizowanie renty wnosi się do Urzędu Wojewódzkiego przez Starostwo na ręce Oficera Ewidencyjnego.

Podanie powinno zawierać:

a) określenie celu i śródków do niego wiodących (warsztat, sklep, studja) oraz uzasadnienie potrzeby skapitalizowania renty;
b) uwierzytelnione dane o stosunkach rodzinnych i majątkowych inwalidy wojennego oraz o stosunkach majątkowych i charakterze instytucji wzgl. przedsiębiorstwa z którego pomocą cel ma być osięgnięty;
c) plan i kosztorys wzgl. spis gospodarstwa, warsztatu, sklepu, studjów;
d) odpisy dokumentów inw. będących w posiadaniu osoby wnoszącej podanie;
e) deklaracje inwalidy wojennego o poddanie się kontroli Ministerstwa pracy i opieki społecznej wzgl. podległych mu urzędów nad obrotem własnością, która będzie nabyta dzięki skapitalizowaniu renty oraz o ograniczeniu prawa rozporządzenia nabytym warsztatem pracy przez czas ustalony przez Min. pracy i opieki społ. nie krótszy jednak w razie niezupełnego skapitalizowania niż 8 lat, licząc od dnia skapitalizowania renty.

Za dostateczny powód do częściowego skapitalizowania renty inw. woj. uważa się oprócz wymienionych okoliczności także:

a) potrzebę nabycia odzieży w celu objęcia posady lub pełnienia czynności związanych z zarobkowaniem oraz nabycia przedmiotów gospod. domowych;
b) konieczność pokrycia wydatków związanych z wyjazdem za granicę z pozwoleniem władz w celach zarobkowych;
c) konieczność leczenia choroby niepozostającej w związku przyczynowym ze służbą wojskową;
d) nieodzowność zaspokojenia potrzeb i wydatków wynikłych na skutek żywiołowej klęski (pożaru, wylewu, wielkiego nieurodzaju), skutkiem czego warsztatowi pracy inwalidy grozi ruina lub niemożność dalszego normalnego działania.

Prośby o skapitalizowanie renty poparte dowodami mają być stwierdzone przez odnośny Komisarjat wzgl. Magistrat i przedłożone Oficerowi Ewidencyjnemu przy tutejszem Starostwie w pokoju nr. 2 najdalej do końca lutego 1924 r.

Dodatkowy wybór dokonany w dniu 9 stycznia 1923 na którym wybrano p. Franciszka Nowaka sołtysem i poborcą podatków, p. Bernarda Lehmdena II. ławnikiem gminy Książno niniejszem zatwierdzam.

Czas urzędowania trwa przez trzy lata.

Obwieszczenie!

Zdarzają się coraz częściej wypadki, że mieszkańcy miasta Wrześni zabijają u siebie w domu świnie, cielęta, kozy itp. i bez rewizji odpowiedniej mięso to spożywają względnie sprzedają takowe dalej. Zwracam uwagę na to, że osoby takie narażają się na skonfiskowanie takiego mięsa, na opłacenie kosztów za ubój w rzeźni, na wysokie kary policyjne, a nawet na oddanie przestępstwa do władzy sądowej. Ubój bydła i trzody chlewnej we Wrześni może mieć tylko miejsce w rzeźni miejskiej. Powyższe obwieszczenie niechaj posłuży za ostrzeżenie.

Września, dnia 25 stycznia 1924 r.

Burmistrz.
w z.: (—) Konieczny.

Obwieszczenie.

W myśl rozporządzenia Wydziału Powiatowego z dnia 15 stycznia 1924 r. l. dz. 389/24 podaje się niniejszem pp. funkcjonarjuszom Policji Państwowej powiatu Wrzesińskiego do wiadomości, iż w podróżach służbowych przysługuje Im prawo bezpłatnego korzystania z tut. Kolejki Powiatowej w wagonach III. kl. jednakże za poprzedniem wylegitymowaniem się kierownikowi pociągu. Natomiast wszelkie inne osoby jadące w Ich towarzystwie, jak aresztanci itp., winny opłacać pełną należytość za bilet.

Dyrekcja Wrzesińskiej Kolejki Powiatowej.